

# Stefan Moysa

---

## "Aggiornamento" chrześcijańskiego przepowiadania

---

Collectanea Theologica 42/1, 181-185

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STEFAN MOYSA SJ, WARSZAWA

## „AGGIORNAMENTO” CHRZEŚCIJAŃSKIEGO PRZEPOWIADANIA

Zaznacza się od pewnego czasu tendencja, aby po dłuższym okresie burzliwego rozwoju teologii spojrzeć wstecz, podsumować wyniki, zbadać jakie są trwałe osiągnięcia ostatnich 10—15 lat, a co przeszło bez pozostawienia większego śladu. Ta nieśmiała jeszcze tendencja przejawia się między innymi w większych zbiorowych dziełach, które obejmują całość teologii lub jakiegoś jej działu i starają się zintegrować to, co dotąd ukazywało się jedynie w artykułach lub pobieżnie napisanych książkach. Jak nie trudno się domyślić tego rodzaju dzieła powstają przeważnie dzięki inicjatywie teologów niemieckich. Jako przykłady należałoby wymienić niedokończoną jeszcze dogmatykę opartą na historii zbawienia, *Mysterium Salutis*, t. 1—3, Einsiedeln-Zürich-Köln 1965—1970, *Handbuch der Pastoraltheologie*, t. 1—4, Freiburg-Basel-Wien 1964—1969 oraz *Bilanz der Theologie im 20. Jahrhundert*, t. 1—3, Freiburg-Basel-Wien 1969—1970. Obecnie doszedł do tego pewnego rodzaju podręcznik (*Handbuch*) chrześcijańskiego przepowiadania, opublikowany przez wydawnictwo Herdera<sup>1</sup>.

Jak można przypuszczać tego rodzaju integracja nie jest łatwym przedsięwzięciem. Teologia trzymana przez dłuższy czas w ciasnych granicach podręczników szkolnych, po wydobyciu się na wolność nie bardzo pragnie dać się z powrotem w nie zamknąć. Zbyt dużo jest jeszcze kwestii otwartych zwłaszcza w dziedzinie teologii przepowiadania. Dlatego też autorzy, którzy zrozumieli mimo wszystko konieczność podobnego przedsięwzięcia i zgodzili się, aby w swoich poszukiwaniach „postawić kropkę”, zasłużyli sobie na wyrażone w przedmowie szczególne uznanie wydawców.

Pobieżne choćby wymienienie tematyki tak bogatego w treść dzieła jest konieczne, aby na tym tle znaleźć jego linie wiodące i problemy, które na gruncie polskim mogą być bardziej aktualne. Na wstępie znajdujemy więc filozoficzne omówienie znaczenia słowa i języka, które zarazem podsumowuje najnowsze szerokie badania naukowe przeprowadzone w tej dziedzinie. Wprowadzeniem teologicznym natomiast do zagadnienia jest artykuł czołowego teologa niemieckiego Walter Kasperra, który wyjaśnia znaczenie objawienia Bożego i jego związki z historią. Wiadomo, że przepowiadanie jest informacją i wydarzeniem społecznym, służy wzajemnej komunikacji. Jego rolę w tym aspekcie wyjaśniają kolejno Hans-Dieter Bastian i Piet van Hooijdonk. Obecny chrześcijański kerygmat znajduje swoje podstawowe źródło w Piśmie św. Dlatego wiele miejsca poświęcone jest omówie-

<sup>1</sup> *Handbuch der Verkündigung*, wyd. Bruno Dreher, Norbert Greinacher, Ferdinand Klostermann, 2 t., Freiburg-Basel-Wien 1970, Herder, s. 414+352.

niu podstawowego posłannictwa Starego Testamentu, ale przede wszystkim kerygmaty synoptyków, św. Pawła i św. Jana. Podstawowy kerygmat biblijny musi być również głoszony dzisiaj, a rolę tę spełniają krótkie formuły wiary dostosowane do współczesnej mentalności, które omawia Karl Lehmann. Dalej przedstawiona jest historia przepowiadania w Kościele i to samo przepowiadanie jako czynnik tworzący Kościół i zarazem jego podstawowa funkcja. Ferdinand Klostermann na zakończenie pierwszego tomu zagadnienie bardzo dyskutowane, a mianowicie kto jest podmiotem przepowiadania w wymiarze transcendentnym (Bóg, Chrystus, Duch Święty) i ziemskim (gmina chrześcijańska, jej urzędowi przedstawiciele, charyzmatycy).

Drugi tom poświęcony jest przede wszystkim zagadnieniom praktycznym. Bardzo dobry artykuł Antoniego Vergote obrazują stan duchowy dzisiejszego człowieka i jego stanowisko jako odbiorcy przepowiadania chrześcijańskiego. Na przeciwnym biegunie natomiast stoi ten, który głosi słowo; rolę jego osobowości w tym aspekcie kreśli Jan Besmer. Hans Schuster odpowiada na pytanie, jakie zagadnienia powinny być biblijne, ale zarazem aktualne. Dwa następne artykuły omawiają więc problem aktualności Starego i Nowego Testamentu. Język dzisiejszego przepowiadania i zbliżone do tego zagadnienie różnych jego form (kazanie, nauczanie religijne, rozmowa duszpasterska) poruszają dwa następne artykuły. Bardzo trafne uwagi praktyczne dla przygotowania kaznodziejskiego daje Bruno Dreher. Willi Massa przedstawia różne typy kazań (kazanie misyjne, niedzielne, młodzieżowe). Ekumeniczny wydźwięk nadaje dziełu omówienie stanu kaznodziejstwa w dzisiejszym Kościele ewangelickim.

We współczesnej literaturze dotyczącej przepowiadania, która powstała głównie na tle kryzysu kaznodziejstwa dającego znać o sobie od przeszło 40 lat, zaznaczają się wyraźnie dwa kierunki. Pierwszy związany z rozwojem nauk o człowieku traktuje kaznodziejstwo przede wszystkim jako problem ludzkiej komunikacji i dlatego stosuje do niego wszystkie techniki przemawiania i zdobywania sobie słuchaczy, które były właściwe starożytnym retorum, a współcześnie zostały bardzo udoskonalone. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych natomiast zaczęto wskazywać, że przepowiadanie jest przede wszystkim zadaniem teologicznym wynikającym z misji Kościoła. Wskazanie tego problemu było wielką zasługą teologii kerygmatycznej, która bardzo wpłynęła na przebieg dyskusji soborowych. Wreszcie w ostatnich latach, na skutek wzrastającej sekularyzacji podkreśla się znów więcej elementy ludzkie przepowiadania. Musi to prowadzić do pewnych napięć, które zwłaszcza w dziele zbiorowym dochodzą do głosu, choć widać usiłowania, aby te napięcia przezwyciężyć.

Mimo więc wspomnianych tendencji sekularyzacyjnych wątek teologiczny zaznacza się w całej książce bardzo mocno, owszem można powiedzieć, że jest on wątkiem zasadniczym i podstawą, na której wszystko inne się opiera. Problem teologiczny jest więc postawiony na początku dzieła w artykule o Bożym objawieniu. Autor jest wyraźnie świadomy trudności tego problemu. Wie, że umysłowość dzisiejsza wzbrania się przed przyjęciem tego rodzaju zewnętrznej interwencji Boga, gdyż wydaje mu się ona niezgodna z powszechnymi i zbadanymi przez naukę prawami wszechświata. Ponadto taka interwencja wydaje się zbędna, gdyż wartości, które niesie ze sobą, takie jak wolność, równość, braterstwo, stały się już powszechnym dorobkiem całej ludzkości i mogą, według mniemania wielu ludzi współczesnych, równie dobrze być realizowane bez niej. Mimo takiego nastawienia chrześcijanin wierzy, że Bóg przez swoje słowo i czyn w sposób wolny, nie dający się wyprowadzić z praw wszechświata, przemówił i udzielił się człowiekowi w Chrystusie. Choć objawienie Boże zostało ostatecznie zamknięte, jest ono jednak równocześnie zawsze obecne w świecie jako prawda i miłość wzbudzona przez Ducha Świętego. Dlatego problem uobecnienia będzie sięgał zawsze dalej niż tylko materialne odtworzenie przekazów biblijnych. Obecność ta będzie oparta na dzia-

łaniu Ducha Świętego, tak że w pewnym sensie możemy mówić o trwającym objawieniu w Kościele. W ten sposób postawiony jest cały teologiczny problem przepowiadania jako czynności uobecniającej objawienie słowne w danych okolicznościach miejsca i czasu.

W takim ujęciu zaznacza się jednak pewien brak. Zagadnieniem bowiem bardzo trudnym, ale centralnym dla przepowiadania jest właśnie problem, jak pogodzić jedność objawienia, fakt, że jako danego w Chrystusie nie można go przekroczyć, ani do niego nic dodać, z tym że musi być aktualizowane i że Bóg w pewnym sensie przemawia nie tylko do bezpośrednich odbiorców objawienia, jakimi byli apostołowie i prorocy, lecz również do tych, którzy słuchają ich następców. Kasper ogranicza się do stwierdzenia faktu; także w innych artykułach dzieła nie odnajdujemy prób rozwiązania.

Niezależnie od tego braku powyższe określenie rzutuje na całość przepowiadania. Powinno ono zatem być przede wszystkim biblijne. Tego nikt z autorów nie podaje w wątpliwość. Zadaniem kaznodziei nie jest powiedzenie czegoś budującego. On ma znaleźć sens życia swoich słuchaczy ze względu na Boga i kierować je do Boga. Normą tego nie może być własne słowo, ale słowo Boga zawarte w Piśmie św., odpowiedź na ostateczne słowo Boże — Chrystusa, który się w sposób jedyny odezwał do ludzi. Dlatego też tekst Pisma św. nie da się w kaznodziejstwie czym innym zastąpić (por. t. 1, 137—138).

Stąd oczywiście narzuca się zaraz pytanie, w warunkach polskich szczególnie aktualne, jak mianowicie ocenić kazanie katechetyczne, które ma wyjaśnić pewne podstawowe prawdy wiary. Czy przy braku wykształcenia religijnego wiernych można zrezygnować z tego pierwszorzędnego środka nauczania? Czy homilia biblijna nie porzuca tego nauczania na rzecz przypadkowych refleksji, nie dających trwałych podstaw? Tego rodzaju rozumowanie zapoznaje właściwy charakter biblijnych homilii. Każda perykopa ma swoją naukę, w każdej chodzi o pewien ściśle określony cel, który się nie da dowolnie zmieniać i zastosowywać do potrzeb (por. t. 2, 230—231). Ponadto kazania biblijne prowadzone przez dłuższy czas według nowego ułożenia perykop w trzyletnim cyklu, tak jak przepisuje to obecna odnowiona liturgia, są najlepszym wykładem całokształtu nauki chrześcijańskiej. Nauka ta bowiem nie jest logicznie ułożonym zbiorem pojęć i formuł, ale żywą aktualizacją historii zbawienia, którą każdy chrześcijanin musi w swoim życiu zrealizować. Nie o to chodzi, aby w logicznym porządku poznawać poszczególne prawdy wiary chrześcijańskiej, tak jak się poznaje pewną dziedzinę wiedzy. Poznawana wiedza powinna być wiedzą mówiącą, prawdą żywą uotożsamiającą się z żyjącym i obecnym w Kościele Chrystusem, który wprowadza chrześcijan do tego życia przez misterium słowa i sakramentu oraz z nimi się jednoczy.

Istnieje jednak i druga strona zagadnienia. Kazanie biblijne nie jest tym samym co biblicyzm, martwym powtarzaniem formuł Pisma św. w tym fałszywym przekonaniu, że będą one same, niejako *ex opere operato*, działały na słuchacza. Motyw ten powraca w bardzo wielu pracach, które się składają na książkę. Willi Massa na przykład zwraca uwagę, że biblicystyczne mówienie jest winne oswojeniu słuchaczy z formułami Pisma św., tak że nie robi już ono na nich najmniejszego wrażenia. Tymczasem właśnie z Biblii powinniśmy się uczyć mówienia konkretnego, które wychodzi od wydarzeń dnia i tłumaczy ich znaczenie (por. t. 2, 262—263). Każdego kaznodzieję czeka trudne zadanie nie tylko przeformułowania języka biblijnego, ale równocześnie odkrycia jego ducha i zrealizowania go w tak odmiennych warunkach dzisiejszego życia.

Motyw aktualności przepowiadania, troska aby mówić do słuchaczy dzisiejszych stale przewija się przez wszystkie artykuły. Jednym z przykładów takiej troski jest artykuł Hierzenbergera o kerygmacie Pawłowym. Po nakreśleniu zasadniczych linii przepowiadania Pawłowego autor zastanawia się, które z nich mogą mieć dzisiaj szczególną aktualność. Stwierdza, że eschatologiczne ukierunkowanie apostoła powinno być związane z poczuciem

zagrożenia, które świat obecnie przeżywa. Pawłowe posłannictwo zbawienia przez Jezusa Chrystusa ma swoje jedyne znaczenie w świecie, w którym pytania o zbawienie, pewność istnienia, o uszczęśliwiającą przyszłość są pytaniami egzystencjalnymi, znajdującymi się na ustach wszystkich.

Oczywiście, że wszystkie dążenia do aktualizacji pozostaną w powietrzu, jeżeli nie będą opierały się na głębszym poznaniu dzisiejszego człowieka i duchowej sytuacji, w której on się znajduje. Tutaj znajduje swój wyraz drugi, nie mniej wyraźny wątek dzieła, który za punkt wyjścia bierze człowieka, wiedzę o nim i o świecie, całą tę wiedzę chce zastosować do głoszenia nauki chrześcijańskiej i nie stroni od technik duszpasterskich na tej wiedzy opartych. Pod tym względem na czoło wysuwa się bardzo dobry artykuł Antone Vergote'a: *Człowiek dzisiejszy jako odbiorca chrześcijańskiego posłannictwa*. Ten niezwykle otwarty, a zarazem zrównoważony autor wykazuje, w jaki sposób czasy dzisiejsze mimo pozorów są wielką szansą chrześcijaństwa, jeżeli się przyjmie ich wezwanie. Mimo sekularyzacji, która się przejawia w sproblematyzowaniu wiary w Boga i antropologicznym widzeniu rzeczy, wierzy on, że i dzisiaj przyszłość należy do chrześcijaństwa. Dzisiejsza umysłowość wzbrania się przyjąć partykularne objawienie, gdyż wydaje się ono sprzeczne z pluralizmem świata. Trzeba wyrabiać w niej przekonanie, że Bóg tak dziś jak wczoraj jest Bogiem żywym, który jako osoba objawia się przez słowo i czyn. Uniwersalizm zaś tkwiący w objawieniu chrześcijańskim trzeba rozumieć raczej jako wartość dynamiczno-profetyczną nie zaś stan aktualnie już osiągnięty. Posłannictwo zmartwychwstania jest dla tej umysłowości wielkim kamieniem obrazu, gdyż wydaje się pochodzić ze świata mitologii. Będzie ono łatwiej przyjęte, jeżeli się zrozumie znaczenie Bożej wierności poprzez życie i śmierć, tej wierności, która okazała się wobec Chrystusa i okazuje się wobec każdego człowieka. Trudności wreszcie przeciw dogmatyzmowi i instytucji kościelnej dadzą się przewyciężyć, jeżeli wzrastać będzie przekonanie, że wiara oparta na dogmatach jest czymś innym niż nietolerancja i że ta wiara skupia się na żywej osobie Jezusa Chrystusa.

Artykuł Vergote'a jest bardzo dobrym wprowadzeniem dla zrozumienia mentalności współczesnego człowieka, przyjąwszy założenie, że opisuje on tylko bardzo ogólne jego rysy, różnicujące się zależnie od miejsca i czasu. Nie dyspensuje więc od poznania konkretnego człowieka zarówno w literaturze, jak przede wszystkim w bezpośrednim obcowaniu z nim. Ta troska wychodzi na pierwszy plan w artykule dotyczącym praktycznej pracy kaznodziejkiej. Podkreślona jest tu konieczność poznania tego, co się nazywa literaturą antropologiczną, która może przybierać postaci najrozmaitsze, jak rozważań o sytuacji wiary w dzisiejszym świecie, o historyczności człowieka i jego interpretacji w przyszłości. Niewyczerpaną skarbnicą współczesnej wiedzy o człowieku jest literatura piękna, uwydatniająca zamknięcie człowieka w innym świecie, lub jego pytania o nieskończoność, zmagania się z losem i doświadczenia religijne. Mimo że posługiwać się nią należy, zachowując własny sąd i ocenę krytyczną, niepodobna zaprzeczyć, że dzieła Sartre'a, Camusa, Malraux, Claudela stawiają człowieka dzisiejszego w pełnym świetle tak, jak stoi on wobec słowa Bożego.

Punktem wyjścia współczesnego kazania powinna być tak zwana indukcja antropologiczna. Podstawowa zasada homiletyczna głosi, że „przepowiadanie jest naświetleniem ludzkiej rzeczywistości przez wiarę w Chrystusa” (t. 2, s. 220). Dlatego nie należy rozpoczynać od ogólnych zasad teologicznych, ale od doświadczeń, problemów i pytań człowieka. W ich świetle trzeba rozeznaczyć znaki czasu i wyjaśnić ich znaczenie. Dopiero wówczas staje się łatwe kerygmatyczne naświetlenie tej rzeczywistości. Trzeba przy tym pamiętać, że cała tradycja chrześcijańskiego przepowiadania dotycząca tekstów biblijnych, pism Ojców czy nauki Kościoła musi być przełożona na dzisiejszą rzeczywistość. Kaznodzieja może tylko wówczas liczyć, że słuchacze usłyszą i zrozumieją jego naukę, jeżeli będzie mówił dzisiejszymi pojęciami i wyrażeniami,

jeżeli wejdzie w dzisiejszy sposób myślenia. Dlatego rzeczywistości świata nadprzyrodzonego trzeba wyjaśniać w nawiązaniu do współczesnego pojmowania. Mówienie o odkupieniu na przykład powinno podkreślać jego aspekt aktywny i związek z walką przeciw cierpieniu i złu na świecie. Niepodobna także w przepowiadaniu pomijać aspektu społecznego i jego związku z wyzwoleniem społecznym, głoszonym przez filozofię marksistowską. Eschatologia chrześcijańska powinna wyzwolić się od przestrzennego i materialnego pojmowania nieba, piekła, czyśćca, sądu, zmartwychwstania, a bardziej uwydatnić charakter ostatecznej decyzji, która się w tych rzeczywistościach zawiera.

Powyższe przykłady pozwolą bliżej uświadomić sobie współlistnienie obydwu wątków w tym podstawowym i fundamentalnym dziele, dotyczącym przepowiadania chrześcijańskiego. Myśl redaktorów i autorów w tym względzie jest jasna. Przepowiadanie jest funkcją mieszczącą się w ramach objawienia chrześcijańskiego, jest zasadniczym momentem misji Kościoła powierzonej mu przez Chrystusa. To stwierdzenie powinno zawsze określać naturę i sposób przepowiadania. Równocześnie jest ono czynnością ludzką i jako taka rządzi się wszelkimi prawami ludzkiej komunikacji, a zaniedbanie tych praw w imię złe pojętej teologii musi pomścić się na kaznodziej i słuchaczach.

W takiej sytuacji wytwarza się oczywiście pewne dialektyczne napięcie i niebezpieczeństwa. Kaznodziejstwu zawsze grozi z jednej strony zbyt ufnosc w formuły teologiczne, powtarzanie wytartych sloganów jako wyrażen mówiących rzekomo „o jednej i nieziennej prawdzie”, z drugiej rzucenie przepowiadania na wody popisu retorycznego, aktorstwa, technik czysto ludzkich. Jest to zresztą paradoks całego życia chrześcijańskiego, które musi unikać zarówno fałszywego supernaturalizmu, jak też zamknięcia się w kręgu ciasnego moralizmu głoszącego etykę tak zwanego porządnego człowieka. Wydaje się, że tego paradoksu nie można inaczej rozwiązać jak tylko w praktyce. Tylko mocne trzymanie obu końców łańcucha, którego środka nie widzimy, daje gwarancję właściwych rozwiązań. W niemniejszym stopniu dotyczy to paradoksu przepowiadania.